

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Atuty Matki



Krzysztof Kosiński

Wierni uczestniczyli w uroczystej procesji z obrazem MB Podgórskiej

Zawierzenie Maryi swojego życia i swojej przyszłości jest wspaniałą ochroną przed atakami złego ducha. Warto to zrobić skoro sam Bóg powierzył Jej swoje życie.

AGATA MATUSZAK

Prawdę tę przypominał bp Józef Szamocki w sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin w Toruniu podczas uroczystości odpustowych, które odbyły się 21 sierpnia.

Uroczystość rozpoczęła się przytoczeniem przez kustosa sanktuarium o. Jozuego Misiaka, franciszkanina, krótkiej modlitwy św. Franciszka do Matki Bożej oraz przywitaniem gości: bp. Józefa Szamockiego, ministra prowincjalnego o. Leonarda Bieleckiego, władz miasta Torunia, kapłanów, osób konsekrowanych, ojców duchownych zakonu franciszkańskiego wiernych parafian i pielgrzymów.

Zagubione serce

W homilii bp Józef wskazał na atuty Matki Bożej Królowej Rodzin. Podkreślił, że ważnym elementem naszej

duchowości jest uznanie Maryi za Królową nieba i ziemi, ale przede wszystkim Królową każdego człowieka i Matki, troszczącej się o swoje dzieci, aby były zawsze blisko Boga, swojego najlepszego Ojca. Wskazał również, że szczególnymi znakami Bożej Miłości do człowieka są Eucharystia i kapłaństwo, bardzo zagrożone w dzisiejszych czasach, w czasach kryzysu wiary i upadku moralności. Podkreślił, że tylko żarliwa modlitwa w rodzinach za swoje dzieci, rodziców, a także zawierzenie Maryi Niepokalanej Królowej Rodzin swojego życia, swojej przyszłości, swoich rodzin, chroni przed atakami szatana, który jest głównym sprawcą rozpadu związków sakramentalnych.

Kolejnym aspektem homilii było wskazanie na zagrożenia ówczesnej cywilizacji, jakimi są: aborcja, eutanazja, życie w związkach niesakramentalnych, akceptacja związków jednopłciowych, prawo do wyboru płci dla najmłodszych, niewłaściwe pojmowanie tolerancji, które wkraśli się do Kościoła katolickiego przez zawładnięcie przez szatana sercem zagubionego człowieka.

Motywy przewodnim kazania było także podkreślenie wiernym znaczenia

» MYŚL PASTERZA

Do Maryi przychodzimy bez żadnych masek. Możemy powiedzieć absolutnie o wszystkim. O naszych bólach, pragnieniach, tęsknotach, o problemach. Ale przychodzimy też podzielić się radościami.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

zawierzenia Matce Bożej, aby zawsze była Panią i Królową wszystkich ludzi, ale przede wszystkim naszych rodzin, gdzie życie rozwijające się pod sercem matki powinno być zawsze chronione, nienaruszone i święte.

Życie rozwijające się pod sercem matki powinno być zawsze chronione, nienaruszone i święte.

Siła wspólnoty

Na zakończenie uroczystości o. Leonard Bielecki wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wagę wspólnoty parafialnej i siłę wspólnej modlitwy, także w trudnościach.

Ksiądz biskup podziękował za modlitwę wszystkim wiernym oraz wyraził uznanie dla dzieł, które powstały przy parafii, jakimi są m.in. różnorodne, prężnie rozwijające się grupy i wspólnoty osób duchownych i świeckich, rodzin i dzieci, a także Franciszkańskie Liceum Ogólnokształcące wraz z kaplicą, prowadzone przez dyrektora o. Justyna Berusa. Po Mszy św. nastąpiła uroczysta procesja z obrazem Matki Bożej Podgórskiej. **n**

Maryja Towarzyszka

DZIAŁDOWO Akcja Katolicka przy parafii św. Wojciecha w Działdowie zorganizowała kolejną już modlitwę różańcową w ramach akcji „Różaniec na ulicach miast”.

Spotkanie różańcowe miało miejsce 14 sierpnia. Z powodu złej pogody nie mogło odbyć się na zewnątrz, dlatego wierni zgromadzili się w kościele św. Wojciecha przed Najświętszym Sakramentem. Rozważając tajemnice chwalebne, modlono się za wszystkich zmarłych pochowanych na naszym cmentarzu i wszystkich cmentarzach świata, a także za wszystkich papieżów, biskupów i kapłanów, a w szczególności za tych, którzy pracowali w naszej parafii. Polecaliśmy zmarłych rodziców, wychowawców i nauczycieli, a także poległych w walce w obronie naszej Ojczyzny i na frontach całego świata oraz wszystkich wiernych zmarłych, o których Kościół zawsze pamięta w swoich modlitwach. Modlitwę zakończyliśmy pieśnią: „Witaj Królowo”. Nabożeństwo i rozważania do poszczególnych tajemnic prowadził pochodzący z naszej parafii dk. Wojciech Fałkowski.



Wojciech Solarz

Wierni licznie zgromadzili się na placu przykościelnym

Zwieńczeniem modlitewnych wydarzeń był odpust parafialny 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na który przybyli licznie kapłani z dekanatu działdowskiego, ks. kan. Janusz Kowalski – dziekan dekanatu Rybno oraz ks. Jacek Pawłowski – wikariusz generalny zgromadzenia Księży Misjonarzy Saletynów, a także wierni nie tylko z parafii. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. prał. Sławomir Oder, postulator procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego św. Jana Pawła II. Wygłosił on również homilię, w której podkreślał nieustanne towarzyszenie Maryi

swojemu Synowi na wszystkich drogach Jego ziemskiego życia. Zaznaczył, że Maryja była zawsze z Jezusem i my również powinniśmy się starać być blisko Niego. Maryja jest dla nas przykładem i wzorem w dążeniu do świętości. Jej święte życie zostało nagrodzone wniebowzięciem.

Uroczystość zakończyła się procesją eucharystyczną dookoła świątyni i Litanią Loretąńską. Uroczystość odbyła się na placu przykościelnym przy epitafium Matki Bożej Fatimskiej. **n**

MAŁGORZATA DORKOWSKA

Rajd rowerowy

RYBNO Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybnie zorganizowała Rajd Rowerowy im. Sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej.

W niedzielę 14 sierpnia w Rybnie odbył się rajd rowerowy imienia sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej zorganizowany przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybnie, Gminną Bibliotekę Publiczną w Rybnie oraz Pałac Mortęgi Hotel & Spa Mazury.



Jarosław Rolkowski

Rajd zakończył się w kaplicy w Mortęgach

Uczestnicy pokonali na rowerach dystans 21 km z Rybna przez Jeglię, Hartowiec, Grodziczno do Mortęg.

Po przejechaniu trasy uczestnicy zatrzymali się w Mortęgach, czyli miejscu, gdzie Magdalena spędziła swoją młodość i wychowywała się. Tam w kaplicy dk. Michał przytoczył kilka faktów z życia sługi Bożej, aby uczestnicy mogli choć trochę poznać

tę, która patronowała tegorocznej edycji rajdu. Po krótkiej prelekcji ks. Michał Wyrębski poprowadził Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Uczestnicy rajdu polecieli również wszystkie swoje intencje Bogu za wstawiennictwem Magdaleny Mortęskiej, prosząc jednocześnie o jej rychłą beatyfikację. **n**

DK. MICHAŁ KŁOSOWSKI

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

W opiece nas miej

GOSTKOWO Pielgrzymi z Rogowa i Gronowa przybyli na odpust ku czci Matki Bożej.

W tym roku po raz pierwszy pielgrzymi przybyli do parafii Wniebowzięcia NMP w Gostkowie, by uczestniczyć w uroczystych, dwudniowych obchodach odpustu ku czci Matki Bożej Wniebowziętej. Grupa ponad osiemdziesięciu osób z sąsiednich parafii: Rogowa i Gronowa wraz ze swoimi proboszczami – ks. Wojciechem Skolmowskim i ks. Karolem Schmidtem przybyła do Gostkowa w niedzielny wieczór. Po poczęstunku, przygotowanym przez parafian, uczestniczyli w Eucharystii pod przewodnictwem ks. Leszka Stefańskiego, który w homilii przypomniał wartość odpustu zupełnego i jakie warunki należy spełnić, by móc go otrzymać.

Po Mszy św. pielgrzymów oraz parafian do głębszego przeżywania tajemnicy Wniebowzięcia Matki Bożej przygotował, wielokrotnie goszczący już w Gostkowie, zespół „Wypłyni na głębie” z Grudziądza. Czuwanie modlitewne zakończyło się indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem i odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego.



Wśród pielgrzymów byli parafianie z Rogowa

Centralne obchody odpustowe rozpoczęły się 15 sierpnia. Głównym celebrazem był ks. Maciej Kępczyński, dyrektor Studium Muzyki Kościelnej w Toruniu, którego homilia była pełna bezpośrednich zwrotów do Maryi. Na zakończenie Eucharystii, po odśpiewaniu Magnificat i poświęceniu przyniesionych zbóż i kwiatów, zgromadzeni uczestniczyli w procesji z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła.

Wyrażamy ufność, że piesze pielgrzymki, choćby te krótkie, między parafiami, już na stałe wpiszą się w tradycję odpustu. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również przybędą pielgrzymi, może także z innych parafii, którzy będą chcieli razem z nami, przed figurą Matki Bożej Wniebowziętej wołać: „Madonno z Gostkowa w opiece nas miej!”

KAMILA WILCZYŃSKA

Pamięć i wdzięczność

GRUDZIĄDZ Tymi słowami można określić modlących się w intencji Wojska Polskiego oraz Ojczyzny w kolejną rocznicę Cudu nad Wisłą.

W tym roku obchody odbyły się wyjątkowo 13 sierpnia. Mszy św. przewodniczył ks. Piotr Listopad, kapelan Wojska Polskiego Garnizonu Grudziądz. Grudziądzki chór Tibi Mariae zaśpiewał „Rotę”, która wielokrotnie towarzyszyła żołnierzom polskim w czasie zaborów, okupacji i innych wydarzeń narodowych.

Po wprowadzeniu do świątyni kompanii honorowej Wojska Polskiego z pocztem sztandarowym ks. Piotr powitał obecnych przedstawicieli władz samorządowych, dowódców garnizonu, oficerów i żołnierzy, przedstawicieli kombatantów i wszystkich, którzy przybyli na Mszę św. sprawowaną w intencji Ojczyzny. Kapelan

w homilii zaznaczył, że Maryja zawsze była Królową Polski i źródłem natchnienia dla żołnierza polskiego. – Pamiętać będziemy na zawsze słynną bitwę warszawską z 1920 r., w której nasi żołnierze rozgonili nawałę bolszewicką. Za ich śladem poszli do boju żołnierze w 1939 r. z nawałą hitlerowską. Matka Boża na zawsze wpisała się w historię naszego narodu, który był ciemieźony – podkreślił. Dodał, że znów żyjemy w czasie wojny toczącej się za naszą wschodnią granicą. Wojny, która zatrzęsa Europą i światem. Dlatego postawa żołnierza polskiego musi być jasna i czytelna – stać na straży naszych granic i tożsamości narodowej. Kończąc, ks. Piotr powiedział, że obowiązkiem żyjących powinna być pamięć i wdzięczność wobec tych, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny. – Na naszych żołnierzach się nie zawieziemy. Trzeba docenić ich wysiłek i troskę o życie, wolność i niepodległość.



Na naszych żołnierzach się nie zawieziemy

Po Mszy św. na Rynku Głównym odbyły się uroczystości patriotyczne z udziałem wojska. Przed pomnikiem Żołnierza Polskiego złożono wieńce i kwiaty.

ZENON ZAREMBA

Starości
dożynek
przekazują
chleb



Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Ziemia i chleb to skarb

Dożynki są znakiem i tradycją, która przypomina, co jest najważniejsze w naszym życiu – mówił bp Wiesław Śmigiel podczas dożynek w Radzynie Chełmińskim.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Najlepsze kłosa zbóż, najpiękniejsze wieńce misternie upiecione, pierwszy chleb z nowej mąki – zawsze były przynoszone do świątyń, aby podziękować Bogu za opiekę, prosząc jednocześnie, by nikomu nie zabrakło powszedniego chleba.

Gospodarzami tegorocznych diecezjalno-powiatowo-miejsko-gminnych dożynek odbywających się 21 sierpnia w Radzynie Chełmińskim byli: ks. kan. Zbigniew Gański – diecezjalny duszpasterz rolników, Adam Olejnik – starosta grudziądzki, Krzysztof Chodubski – burmistrz miasta i gminy Radzyń Chełmiński oraz ks. kan. Wojciech Rychert – proboszcz parafii św. Anny w Radzynie.

Wszystko jest darem

W średniowiecznej świątyni zgromadzili się rolnicy, aby po żniwach podziękować Bogu za plony pól, sadów, ogrodów i pasiek. Słowa powitania do kapłanów, przedstawicieli władz państwowych, parlamentarnych, samorządowych, organizacji rolniczych, stowarzyszeń oraz mieszkańców miast i wsi skierował proboszcz miejsca ks. kan. Wojciech Rychert, podkreślając, że wszystko, co mamy jest darem Boga, więc Jemu należne jest nasze pierwsze dziękczynienie.

Mszy św. dożynkowej przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Dziękczynienie składali także duszpasterze rolników. Wśród wiernych obecni byli: doradca Prezydenta RP ds. rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, senator Ryszard Bober, poseł Zbigniew Sosnowski, wójtowie i burmistrzowie powiatu grudziądzkiego, przedstawiciele ośrodka doradztwa rolniczego, organizacji rolniczych, kół gospodyń wiejskich, członkowie duszpasterstwa rolników i Bractwa św. Izydora oraz mieszkańcy miast i wsi, którzy rozumieją, że za

chleb – dzieło Boga i człowieka – należne jest nasze podziękowanie.

Po przedstawieniu sylwetek starostów dożynkowych nastąpiło uroczyste przekazanie chleba na ręce bp. Wiesława, który odmówiwszy słowa modlitwy, przekazał bochny na ręce przedstawicieli władz samorządowych do sprawiedliwego podziału wśród mieszkańców. Starostami diecezjalno-powiatowymi byli Justyna



i Marek Płatkowie z Grudziądza, gminę Radzyń reprezentowali Elżbieta i Szymon Cichoccy z Rywałdu, natomiast starostami ekologicznych dożynek byli Justyna i Mariusz Szady ze Szczepanek k. Jabłonowa.

Prawdziwe bogactwo

– Właściwa hierarchia to Bóg na pierwszym miejscu, jako Pan ziemi, a zaraz po Nim, sprawiedliwość, uczciwość, pobożność, wiara, miłość, łagodność, wytrwanie, dzielenie się z innymi – mówił w homilii bp Wiesław. Podkreślił, że należnym jest dziękowanie za plony i wyrażanie wdzięczności także wobec ludzi, którzy troszczą się o ziemię, by przynosiła owoce. Zwrócił także uwagę na to, że Bóg jest zawsze z nami i obficie udziela nam swojego błogosławieństwa, jednak oprócz zabiegania o chleb codzienny, powinniśmy bogacić się w dobre czyny. Porównał nas samych i nasze sumienie z polem uprawnym, o które należy także dbać i w miłości Chrystusa wzrastać, „by serce było piękne dla Pana”. W dalszej części bp Wiesław mówił o potrzebie bycia autentycznym uczniem Chrystusa i – pomimo wymagającej drogi – stania po stronie prawdy, dobra, autentyczności i uczciwości. Przywołując przykłady z Biblii dotyczące znaczenia ziemi, kaznodzieja podkreślał, że jest ona wartością, którą otrzymaliśmy w darze od Pana Boga wraz z życiem i wolnością. – Chleb jest owocem ziemi, więc ziemia i chleb to skarb, któremu należy jest nasz



Gości witały dziewczęta w strojach ludowych

szacunek i troska – podkreślił. Zachęcił na koniec do dzielenia się chlebem ze wszystkimi potrzebującymi.

Troska o ziemię

Rolnicy w darze dziękczynienia na ołtarzu Pana złożyli wypracowane własnymi dłońmi dary ziemi, ogrodów i sadów. Diecezjalny duszpasterz rolników, ks. kan. Zbigniew Gański, dziękując rolnikom za całoroczną pracę, a duszpasterzom za opiekę duchową nad nimi, zaprosił tradycyjnie do

Chleb jest owocem ziemi, więc ziemia i chleb to skarb, któremu należy jest nasz szacunek i troska.

Dziękujemy, że Bóg dał siłę naszym dłoniom, byśmy z odpowiedzialnością i szczerą ochotą podejmowali trud uprawy ziemi.

ogólnopolskiego dziękczynienia za plony na Jasną Górę. – Za pośrednictwem Matki Bożej dziękujemy Bogu za miniony rok, pełen troski o ojczystą wieś i o polską ziemię. Dziękujemy, że Bóg dał siłę naszym dłoniom, byśmy z odpowiedzialnością i szczerą ochotą podejmowali trud uprawy ziemi – wypowiedziała słowa modlitwy rolnika starościna Justyna Płatek.

Na zakończenie Mszy św. bp Wiesław pobłogosławił wieńce dożynekowe, symbol pracy rolnika oraz obfitości Bożego błogosławieństwa. Liturgię uświetnili – chór Cantores Graudentes z Grudziądza oraz orkiestra dęta z Chełmna.

Po Mszy św., z uwagi na ulewny deszcz, nie odbył się tradycyjny przemarsz dożynekowego korowodu z wieńcami z kościoła na Plac Zamkowy. Deszcz dla rolnika jest także znakiem błogosławieństwa, więc i ten symbol w darze dożynekowego święta przyjęto z pokorą. Po przerwie rozpoczęła się druga część dożynek, z przemówieniami gości. Nagrodzeni zostali również ludowi wystawcy oraz autorzy wieńców. Dożynekowy dzień zakończył się tradycyjnie koncertem i zabawą przy muzyce w ciekawej scenerii ruin radzyńskiego zamku. n



W procesji z darami rolnicy przynosili owoce pracy



Świątynia wypełniła się wiernymi

Usłyszeć średniowiecze

Jak zabrzmiałyby średniowieczne mury, gdyby mogły przemówić? Czy muzyka może przenieść nas w atmosferę świata sprzed kilkuset lat?

Na te pytania uzyskaliśmy odpowiedź podczas koncertu Urszuli Psujek, który zorganizowano 15 sierpnia w kościele św. Wojciecha w Jabłonowie Zamku. Wydarzenie było częścią obchodów jubileuszu 800-lecia istnienia i 60-lecia nadania praw miejskich Jabłonowu Pomorskiemu.

Urszula Psujek, sopranistka, ukończyła wydział wokalnno-aktorski Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Na co dzień wykonuje muzykę klasyczną, musicalową, a na koncie ma również projekty folkowe. Współpracowała z Filharmonią Pomorską oraz Toruńską Orkiestrą Symfoniczną na stanowisku solistki oraz prelegentki.



Iga Czepkowska

Ci, którzy przyszli, aby posłuchać koncertu, nie zawiedli się

Sopranistka licznie zebranej widowni dostarczyła muzycznych wrażeń, przedstawiając repertuar św. Hildegardy z Bingen. Ta niezwykła kobieta, żyjąca w XII wieku w niemieckim klasztorze, tworzyła muzykę, która odbiega od tego, co stereotypowo kojarzymy z twórczością tamtej epoki. Dla wielu jej głos był głosem, który niósł wieści wprost od Boga. Hildegarda była wspaniałą i utalentowaną kobietą. Była poetką, kompozytorką,

wizjonerką, nie obca była jej medycyna naturalna i ziołolecznictwo. Zasłynęła jako jedyna kobieta z pisaną rozpraw teologiczną.

W Jabłonowie Zamku, w myśl dewizy św. Hildegardy o tym, że „muzyka jest czystym wspomnieniem raju”, widownia została wprowadzona w świat dotąd nieznaną aranżacji muzycznych za sprawą Urszuli Psujek. **n**

IGA CZEPKOWSKA

Pragnienia Boga

Czas wakacji to czas regeneracji nie tylko ciała, ale także ducha. Na duchowe ćwiczenia w Lidzbarku Welskim na przełomie lipca i sierpnia przybyło 57 osób związanych z Ruchem Rodzin Nazaretańskich z różnych stron Polski.

To był czas, w którym dane nam było odkrywać prawdę o nas samych. Słowo Boże i treści ćwiczeń rekolekcyjnych demaskowały brak wiary, nadziei i miłości do Boga, co miało wpływ na wzajemne postawy wobec siebie. Wybrzmiało, jak bardzo podświadomie pragnęliśmy doskonałej organizacji zewnętrznej, bez pracy nad swoim życiem wewnętrznym. Jak nie rozmawiamy z Bogiem, aby poznać i realizować Jego plan zbawienia, a ponadto próbujemy Jemu przypisać swoje plany: co, kiedy i jak powinno być? Ojciec niebieski pomaga nam poznać i zapamiętać, że celem naszego życia jest świętość. Aby do niej dążyć, musimy otworzyć się na działanie Ducha Świętego, który pozwoli przemienić nasze myślenie po ludzku na myślenie po Bożemu, a zarazem pozwoli na ciągłe poszukiwanie tego głównego nurtu łaski Bożej i trwanie w nim.



Wojciech Solarz

Duchowe ćwiczenia odbywały się w kościele św. Wojciecha

– Bóg pokazał mi w czasie rekolekcji, w czym jestem słaba, co potrzebuje uzdrowienia, w jakie miejsca zapraszać Matkę Bożą, aby to Ona wypraszała potrzebne dla mnie łaski. To czas, w którym zobaczyłam, że za bardzo skupiam się na sobie, nie poszukuję woli Bożej w moim życiu, brakuje mi zawierzenia i zaufania Panu – mówi Alina, która przybyła na rekolekcje z prośbą o dar umiejętności rozeznawania woli Boga. Barbara i Zbigniew, małżeństwo z sześciolatnim stażem i trójką dzieci, podkreślają, że to był czas czerpania ze źródła. – W trakcie pobytu mieliśmy okazję zastanowić się nad

naszą relacją z Jezusem, nad tym na ile jest On ważny w naszym życiu, w jakim stopniu wsłuchujemy się w Jego głos oraz pozwalamy Mu przenikać naszą codzienność.

Wśród uczestników była 16-osobowa grupa dzieci, która pod okiem animatora realizowała własny program. W jego ramach poznawali Boga, wzory życia ewangelicznego świętych, błogosławionych i sług Bożych, przygotowywali dary materialne znaki swoich duchowych darów składanych podczas Mszy św. Przez gry i zabawy najlepiej jak potrafiły wypowiadały radość życia. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Echo pielgrzymowania

Walka z czasem

O trudach rodzinnego pielgrzymowania z Katarzyną i Radosławem Olszewskimi rozmawia Beata Patalas.

.. Beata Patalas: Pielgrzymowanie już samo w sobie zakłada ogromny wysiłek i walkę z samym sobą. Co was skłoniło do pójścia z dziećmi?

Radosław Olszewski: Najwcześniej nie wyobrażaliśmy sobie iść na pielgrzymkę bez dzieci. Przede wszystkim chcieliśmy podziękować za życie naszej młodszej córki Ewy i prosić o cud uzdrowienia, ponieważ urodziła się z zespołem Edwardsa. Lekarze mówili, że nie dożyje do porodu lub umrze zaraz po nim, a my powoli zaczynamy planować jej pierwsze urodziny.

Podchodziłem do tematu bardziej od strony logistycznej. Mieliśmy auto, w którym pod ręką zawsze mieliśmy potrzebne rzeczy. Była to nasza pierwsza pielgrzymka, więc dużo rozmawialiśmy ze znajomymi, którzy już wcześniej na niej byli. Dostaliśmy od nich kilka cennych informacji o tym jak wyglądać postoje, plan dnia, czy będzie kiedy nakarmić Ewę, a jest to dodatkowa trudność, bo jest ona karmiona sondą dożołądkową. Udało mi się również zdobyć plan trasy z dystansami oraz miejscami postojów, co bardzo nam pomogło.

Staraliśmy się też dojechać na postój szybciej po to, by dziewczyny miały już rozłożony koc w cieniu i przyniesione z auta rzeczy. Kiedy inni pielgrzymi mieli czas na postojach na odpoczynek, my wtedy często walczyliśmy z czasem, by zdążyć zrobić wszystko, co trzeba.



Archiwum Radosława Olszewskiego

Po trudnej wędrówce szczęśliwie dotarli do Matki

.. Czy spotykały was jakieś trudności?

Katarzyna Olszewska: Mieliśmy mało czasu na wszystko. Przed wyjściem obawialiśmy się jak Marysia będzie reagowała na nocowanie każdego dnia w innym miejscu, u obcych ludzi, w obcym domu, jednak jak się okazało za każdym razem, gdy wchodziła do nowego miejsca, coś ją zainteresowało, a nawet zafascynowało (np. akwarium z wielkim glonojadem, teleskopem do oglądania gwiazd).

Radosław Olszewski: Kiedy ruszaliśmy 4 sierpnia spod katedry Świętych Janów, padło hasło: „grupa żółta ruszamy”. Dokładnie w tym momencie Ewa wyciągnęła sobie jednym ruchem sondę z noska. Musieliśmy więc od razu zrobić nieplanowany postój, szybko założyć sondę i dogonić grupę, która z werwą ruszyła na szlak. Kolejnym gigantycznym wyzwaniem był pierwszy odcinek, czyli poligon, gdzie trzeba było ją nakarmić w drodze. Po dwóch dniach zachorowała na bostonkę, jednak na szczęście szła z nami pani Bożena, która jest pediatrą i Ewa była cały czas pod świetną opieką. Piąty dzień był najbardziej kryzysowy, bo na nocleg dotarliśmy późno, a do punktu medycznego było około 30 min piechotą.

Ewa miała gorączkę, Marysia focha, że musiała iść do kościoła z nami zamiast bawić się z wnukami gospodarzy. Popsuła się wąż od laktatora, a Kasia nie była w stanie iść ze względu na kontuzję. Jednak po dotarciu na miejsce oraz wizycie w punkcie medycznym, kojąca okazała się adoracja i spotkanie z żywym Jezusem.

.. Co wam dało to pielgrzymowanie?

Otrzymaliśmy bardzo dużo dobra. Moglibyśmy o tym opowiadać bardzo długo, ale chcemy wspomnieć przede wszystkim o tym, że w drodze bardzo dużo braci i siostr pytało czy jakoś mogą pomóc, czy popchnąć wózek, czy dajemy radę. Spotkaliśmy też wielu wspaniałych gospodarzy. Tutaj na wyróżnienie zasługują Paweł i Paulina z Dąbia nad Nerem. Mieliśmy spać u nich na podwórku w namiocie, ale jak zobaczyli Ewę w wózku to oddali nam swoją sypialnię a sami spali na kanapie w salonie. Przez kolejne dni pisali do nas z troską. Wyjątkową pomoc i troskę otrzymaliśmy od naszej przyjaciółki Pauliny, która szła z nami również pierwszy raz na pielgrzymkowym szlaku. Bez niej po prostu nie dalibyśmy rady. **n**

*Sytuacje trudne uczą zwrócenia się ku Bogu,
krzyżowi i sprawdzonym, świętym patronom.*

W drodze do Niniwy

Ukryci w lesie

Jonasz wędruje leśnym duktem. Polna droga wiję się niczym szara wstęga na zielonym tle. W ręku trzyma różaniec. Odmawia go w drodze. Różańcowy spacer. To ulubiony sposób odmawiania.

Dorodny las, gdzieś w połowie drogi pomiędzy wioskami: Bierzgłowo i Przeczno. Wędruje od strony Bierzgłowa. Natrafia na starą linię kolejową. Kilkanaście lat temu zmienioną na liczącą 30 km. ścieżkę rowerową łączącą Toruń i Unisław. Przechodzi pod starym, ale czynnym wiaduktem. Na kolejowej trasie, w sercu lasu, zbudowany został most. Wyłania się jak sen na zjawę. Jonasz patrzy z niedowierzaniem. Wchodzi na górę stromym nasypem. Idzie sto metrów. Wraca z przekonaniem, że to nie jest sen. Dla kogo wiadukt został zbudowany? Komu miał służyć? Kogo chronić? W pobliżu zauważył zaledwie jedno domostwo. Jonasz wydobywa z pamięci podobne wiadukty. Na linii kolejowej pomiędzy Skórczem i Zblewem oraz w Stańkach. Ten ostatni imponujący, chyba najwyższy w Polsce.

Przechodzi pod wiaduktem. Zmierza dalej. Droga wiodąca leśnym duktem pnie się w górę. Daje satysfakcję, że idzie się ku szczytom. Zaraz potem opada. Obniża pole obserwacji ku paprociom i dopiero co wschodzącym dębom. Dąb jest jak obietnica siły życia i trwania. Na cmentarzu w Bierzgłowie kołyszą się dwustuletnie dęby. Rozłożystymi gałęziami okrywają nagrobki nieomal z połowy cmentarza. Ostatnie wzniesienie. Podchodzi ku kapliczce św. Rozalii. Na piersiach czuje ucisk wielkiej historii.

Jonasz wziął ze sobą na wędrowkę dokument: „Przeczno – cudowny zakątek”. Co chwilę spogląda. Napisany został w sierpniu 1938 r. przez Grzegorza Ziółkowskiego z pobliskiego Łążyna. Wznowiony w roku powrotu zarazy – 2020. Jonasz poznał wnuka Grzegorza – Bogusława. W 1735 r. miała miejsce epidemia cholery. Zarazy nawiedzały tę ziemię dosyć systematycznie. W 1706 r. Rzeczpospolitą dotknęła dżuma. Epidemia pustoszyła miasta i wioski. Zmarła wówczas jedna trzecia ludności. Jonasz poznał daty epidemii: 1727, 1735, 1770.

Jak się okazuje tak zwane nowoczesne czasy, z rozwiniętą medycyną, nie zapobiegły kolejnej fali zarazy 2019-20. Zaraza z 1735 r. zabiła całą wioskę Przeczno. Ostał się tylko jeden parafianin: Józef Szmania. „Wszystko życie z Przeczna zabrała cholera. I z dworu dziedzicowego i z chałup komorniczych, ze stajni, z obór, z podwórza, z pola, nawet z przyległego zagajnika – zewsząd zaraza wypłoszyła życie”.



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Jonasz, stojąc pod figurą św. Rozalii, ustawioną w środku lasu, głośno odczytuje: „Nie ma na świecie tak pięknej świętyni, której sklepienie – ręką człowieka wyrobione – mogłoby się równać z urokiem i potęgą kopuły nieba wysoko wniesionej nad przeczeńskim lasem”.

Wróg – koronawirus był niewidoczny i w początkowej fazie dla wielu śmiertelny. Ujawnił się w Chinach. Dzięki przemieszczaniu się ludzi rozprzestrzenił się po świecie szybko. Współcześni myślą i powtarzają: „Najważniejsze jest zdrowie”. Zagrożenie godzi w sam rdzeń myślenia o własnym życiu i poczucia bezpieczeństwa. Początek wieku XXI staje się czasem strachu, trwogi i dobrowolnego zamknięcia. Obawa przed zarażeniem powoduje nieufność wobec napotykanym ludzi, unikanie spotkań z rodziną, ze znajomymi i jeszcze bardziej z nieznajomymi. Drugi człowiek, potencjalny nosiciel wirusa, staje się cichym zagrożeniem. Zgromadzenia ludzi, jeżeli się odbywają, podszyte są obawą. Media, szukając sensacji, histerię nakręcają. Zawodzą. Media są jak nic nie rozumiejące dzieci. Stają się balastem ciągnącym na dno. Jonasz ma do nich żal. Doraźny interes, aby być jak najwięcej oglądanym i w internecie klikanym, zasłonił im szukanie prawdy, troskę o pojedynczego człowieka, o dobro wspólne. Jak wataha wilków podążały za swoim interesem.

Uczyły nas, myć ręce mydłem i ciepłą wodą, odsuwać się przed kichającymi, wietrzyć pomieszczenia, itd.

Jonasz obserwuje wydarzenia i zagrożenia z miejsca, gdzie od wieków kultem cieszył się św. Roch i św. Rozalia. W przeczeńskim lasku, gdzie przed laty wytrysnęło źródło, z wiarą się obmył. Przyzywał wstawiennictwa świętych i ocalał. Teraz pragnie dać świadectwo. Przez wieki, z wyjątkiem czasu zarazy – komunij – czwartego września, w liturgiczne wspomnienie św. Rozalii, wędruje tu procesja różańcowa. Barwna. Wyrusza ze średniowiecznego kościoła, idzie z modlitwą przez malownicze pola do przeczeńskiego lasu.

Sytuacje trudne uczą zwrócenia się ku Bogu, krzyżowi i sprawdzonym, świętym patronom, np. Rozalii i Rochowi. Życiowa próba prowadzi do zawierzenia. Jonasz, zanim wróci z wyprawy, odmawia modlitwę i raz jeszcze sięga po wodę ze źródła... **n**